

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY RECENZYJNE

ADAM LESZCZYŃSKI
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
ORCID: 0000-0002-9730-462X

Historia i terażniejszość Wojciecha Roszkowskiego jako prawdziwy koniec polityki historycznej

Słowa kluczowe: historiografia, polityka historyczna, dydaktyka, polityczność, ideologia

Keywords: historiography, historical policy, didactics, political, ideology

„Historia [...] jest nieodłączna od konfliktów, które rozdierają społeczeństwa, w jakich historycy żyją” — pisał Krzysztof Pomian¹. Trudno o lepszą egzemplifikację tej tezy niż podręcznik Wojciecha Roszkowskiego napisany na potrzeby nowo wprowadzonego przedmiotu *Historia i Teraźniejszość*. Zarówno sam ów przedmiot, jak i podręcznik są dziećmi polityki historycznej polskich rządów ostatniego dwudziestolecia. Jak sądzę, wyznaczają też jej punkt kulminacyjny, a zarazem początek schyłku.

POLITYCZNOŚĆ

Zacznijmy od truizmu: żadnego dzieła nie można analizować, wyjąwszy je z kontekstu, w którym powstało. Każda książka to społeczne wydarzenie. Nie sposób pominąć jej recepcji i towarzyszącego jej tła. Zreferujmy więc najpierw krótko, co się wydarzyło wokół rzeczonego podręcznika.

14 czerwca 2022, podczas konferencji poświęconej wprowadzanemu od września 2022 r. do szkół przedmiotowi — nieprzypadkowo zorganizowanej w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, czyli dawnym więzieniu i areszcie śledczym na Mokotowie — minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek zapowiedział, że „będzie to znakomity podręcznik, z którego będą się uczyć najnowszej historii nowe, młode pokolenia Polaków” (minister miał dostęp do próbnego wydania, książka nie była jeszcze dostępna na rynku). W czasie tego samego spotkania

¹ POMIAN 2006, s. 198.

minister porównał autora do „żołnierzy wyklętych”, przypomniał, że walczyli oni o prawdę i za nią umierali. Tak samo, zdaniem ministra, walczy o prawdę autor podręcznika. Czarnek mówił dalej:

Pan profesor Roszkowski, wybitny historyk, autor wielu publikacji, podręczników, ceniony przez nas wszystkich. Tylko dlatego, że napisał podręcznik do historii teraźniejszości, najnowszej, jest dziś hejtowany przez niekiedy też jego przyjaciół. Zobaczcie państwo: zawsze za prawdę trzeba płacić. Ale my tutaj jesteśmy po to, żeby przy prawdzie stać i stać przy panu profesorze Roszkowskim².

11 sierpnia 2022 Donald Tusk, przewodniczący Platformy Obywatelskiej — głównej partii opozycyjnej, zaznaczam ku uwadze przyszłych pokoleń, z których ktoś być może zajrzy w przyszłości do tej recenzji — skrytykował podręcznik Wojciecha Roszkowskiego podczas spotkania z wyborcami w Jaktorowie.

Tam jest wiele bardzo dziwnych, czasami strasznych tez. Dzisiaj odkryłem malutkiego rozdział o dzieciach *in vitro*. W tym podręczniku [minister edukacji i nauki Przemysław — przyp. A.L.] Czarnek i jego współpracownicy zamieścili takie słowa, że dzieci z *in vitro* to jest hodowla ludzi [...]. Ale jeśli coś takiego proponuje się polskiej szkole, polskim dzieciom, polskim rodzicom, to znaczy, że moim zdaniem nie ma granic łajdactwa dla nich. Nie ma takiej linii, której nie przekroczą³.

W podobnym duchu wypowiadali się również inni politycy opozycji, których nie będziemy już tutaj cytować.

Wydawnictwo „Biały Kruk” zdecydowało się usunąć budzący największe protesty fragment książki, w którym mowa o „produkcji ludzi”. W oświadczeniu z 22 sierpnia 2022 wydawca napisał: „Nie zgadzając się z krytyką, ale jednocześnie biorąc pod uwagę dobro społeczne i możliwość bezkonfliktowego korzystania z podręcznika, postanowiliśmy usunąć dyskusyjny fragment”⁴. W obronie dzieła Roszkowskiego wielokrotnie zabierał głos on sam i to jego wypowiedzi, zwłaszcza mówiące o celach i intencjach, z jakimi książka została napisana, mają największe znaczenie dla tej recenzji. Roszkowski porównał krytykę swojego podręcznika m.in. do palenia książek w III Rzeszy oraz oświadczył, że jest ofiarą „wojny kulturowej”. Zacytujmy:

Ktoś wezwał nawet do palenia tych podręczników, co można skomentować w ten sposób — bravo! To będzie spektakl na miarę III Rzeszy. Nie chciałbym, aby do tego doszło, ale chciałbym, aby krytycy sobie wyobrazili, jakby to wyglądało i co to będzie znaczyło. Jeżeli nie ma się racji, tylko chce się niszczyć, to trzeba się zastano-

² SUCHECKA 2022.

³ Tusk: *Jeżeli takie coś proponuje się polskim dzieciom, to znaczy, że nie ma granic łajdactwa*, depesza PAP, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103087,28782588,tusk-jezeli-takie-cos-proponuje-sie-polskim-dzieciom-to-znaczy.html> (dostęp: 10 X 2022).

⁴ KMIECIK 2022.

wić, do jakiej cywilizacji zmierzamy. Właśnie o tym między innymi piszę w podręczniku — mamy do czynienia z wojną kulturową. Z jednej strony są pewne argumenty natury moralnej, a z drugiej jest nienawiść i chęć niszczenia przeciwnika⁵.

W jednym z późniejszych wywiadów dodał także: „w tej chwili mamy do czynienia z pewną ofensywą, manipulacją opinii publicznej, z rodzajem prewencyjnej cenzury, która dotknęła ten podręcznik [...] dostałem taką porcję hejtu i wykluczenia, i mowy nienawiści, że zadaję sobie pytanie, co to w ogóle było”⁶. „Agresja i hejt ze strony potomków ubeków, resortowych dzieci” — wtórował Roszkowskiemu w wywiadzie dla Telewizji Republika minister Czarnek 22 sierpnia⁷.

Autora wsparł także Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, a więc partii rządzącej: „Zauważcie państwo, jaki jest straszliwy atak na podręcznik prof. Roszkowskiego. Mimo, że to nie jest przecież podręcznik obowiązkowy, bo nauczyciele mają wybór. Ale w ogóle to, że ktoś ośmielił się coś takiego napisać i przedstawić do szkół, to już jest «skandal». [...] Co to jest? To jest właśnie niszczenie demokracji” — mówił na spotkaniu z wyborcami w Szczecinie 2 października 2022⁸. Media informowały także o odmowach korzystania z podręcznika przez szkoły⁹. We wrześniu 2022 r. grupa rodziców dzieci z *in vitro* zdecydowała się pozwać autora o naruszenie dóbr osobistych¹⁰.

Jarosław Kaczyński chwalił podręcznik jeszcze kilkakrotnie. Na spotkaniu w Wadowicach 13 listopada 2022 mówił, że „jest podręcznik, który mówi prawdę”.

Uznał go też za broń w bitwie, którą jego rząd (a dokładniej minister edukacji i nauki) wydał wrogim Polsce i Polakom siłom: „Dzisiaj bitwa, którą toczy minister Czarnek, to jest bitwa o polską przyszłość, o nasze istnienie [...] jesteśmy po tej stronie, po której powinniśmy być. Po stronie tych, którzy chcą, żeby nasz naród otrząsnął się z wszystkich kompleksów, żeby czuł się dumny, mocny, żeby był w stanie bronić swoich interesów”¹¹.

⁵ JJ, *Tylko u nas. Palenie podręczników do HiT? Prof. Roszkowski: „Brawo! To będzie spektakl na miarę III Rzeszy”*. Odpowiada też Tuskowi, wPolityce.pl, 12 VIII 2022, <https://wpolityce.pl/polityka/a/610328-tylko-u-nas-roszkowski-niech-tusk-czyta-ze-zrozumieniem> (dostęp: 10 X 2022).

⁶ Wypowiedź dla PAP, 31 VIII 2022, <https://wpolityce.pl/polityka/612571-prof-roszkowski-niczego-nie-zmienilbym-w-podreczniku-hit> (dostęp: 10 X 2022).

⁷ mk, *Minister Czarnek o głośnej sprawie HiT: Agresja i hejt ze strony potomków ubeków, resortowych dzieci*, niezalezna.pl, 22 VIII 2022, <https://niezalezna.pl/454707-minister-czarnek-o-glosnej-sprawie-hit-agresja-i-hejt-ze-strony-potomkow-ubekow-resortowych-dzieci> (dostęp: 10 X 2022).

⁸ mk, *„To jest właśnie niszczenie demokracji”*. Kaczyński o atakach na podręcznik prof. Roszkowskiego, niezalezna.pl, <https://niezalezna.pl/459595-to-jest-wlasnie-niszczenie-demokracji-kaczynski-o-atakach-na-podrecznik-prof-roszkowskiego> (dostęp: 10 X 2022).

⁹ NODZYŃSKA 2022.

¹⁰ ZAGÓRSKI 2022.

¹¹ *Kaczyński odpowiada Tuskowi*. „Dla interesu reichu wszystko dobre”, „Wprost”, 13 XI 2022, <https://www.wprost.pl/polityka/10950373/kaczynski-odpowiada-tuskowi-dla-interesu-reichu-wszystko-dobre.html> (dostęp: 21 XI 2022).

POLITYKA HISTORYCZNA JAKO PROJEKT

Proszę mi wybaczyć ten długi wstęp, który pozornie nie dotyczy książki. Jest on jednak potrzebny, gdyż — powtórzmy — żadnej książki nie da się oddzielić od jej recepcji, w tym recepcji publicznej, dlatego też wypowiedzi polityków musiały tu zostać przytoczone. Podręcznika Roszkowskiego nie można rozpatrywać jako dzieła „samego w sobie”, ale jako narzędzie w ideologicznej batalii. Taka była jego geneza i tak został napisany. Dodajmy, że sam autor nigdy — o ile mi wiadomo — nie odciął się od politycznych wypowiedzi na temat swojej książki. Metafora historii jako pola bitwy (politycznej i ideologicznej) używana przez lewicowych autorów, takich jak Enzo Traverso, czy badaczy historiografii, jak Valentin Behr, została w tym przypadku użyta przez szefa uznającej się za konserwatywną partii rządzącej¹². O tym, że historia jest dyskursem władzy, pisał już Michel Foucault¹³. Myślę więc, że w świetle przytoczonych wcześniej cytatów można uznać książkę Roszkowskiego nie tylko za narzędzie władzy (każdy oficjalnie zaakceptowany podręcznik nim jest), lecz także za broń rządzących w bitwie. W dodatku jest to tekst napisany przez naukowca, który jako europoseł PiS był także czynnym politykiem, czego również nie da się przemilczeć.

Publikacja podręcznika Roszkowskiego wyznacza interesujący moment ideologicznego projektu, którym jest polska polityka historyczna. Narodził się on w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych w kręgu konserwatywnych intelektualistów związanych z Ośrodkiem Myśli Politycznej w Krakowie (m.in. Dariusz Gawin, Marek A. Cichocki i Tomasz Merta, który niedługo potem został wiceministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odpowiedzialnym — zgodnie z oficjalnym opisem jego obowiązków — za opiekę nad muzeami, zabytkami i edukacją kulturalną).

Dlaczego według nich Polsce potrzebna była „polityka historyczna” i jak miała ona wyglądać? W eseju *Pamięć i nadzieja*, zamieszczonym w programowym zbiorze *Pamięć i odpowiedzialność*, Merta pisał: „Historia traktowana była w III RP już jako zbędny balast, już to jako coś potencjalnie niebezpiecznego, co może rozsądzić fundamenty budowanego właśnie demokratycznego porządku”¹⁴. Dlatego — przekonywali rzecznicy „polityki historycznej” — refleksję nad przeszłością Polski po 1989 r. zdominowali zwolennicy czegoś, co nazywali „historią krytyczną” (Merta) albo „patriotyzmem krytycznym” (Gawin).

W książce *Władza i pamięć* Marek A. Cichocki prześledził źródła „patriotyzmu krytycznego”, sięgając aż do pism Stanisława Brzozowskiego. Polityka historyczna wyrasta więc z krytyki modernizacyjnych ambicji lewicy. To właśnie jej przypisana została niechęć do polskiej tradycji patriotycznej, według Brzozowskiego konserwującej półfeudalne struktury społeczne. Zdaniem Cichockiego właśnie z walki

¹² TRAVERSO 2014; BEHR 2021.

¹³ Cf. DOMAŃSKA 2006, s. 221 n.

¹⁴ MERTA 2005, s. 77.

wypowiedzianej przez Brzozowskiego „Polsce zdzieciniałej” — sielskiej, miłej, dobroduszej i zacofanej — wzięła się skłonność do „odbrązawiania” narodowych bohaterów, a stąd już, jak stwierdził, był tylko krok do krytyki własnej historii. Po 1989 r. — według Cichockiego — podejście takie odziedziczyli liberałowie: „Dla pewnej formy dogmatycznego liberalizmu [...] idea patriotyzmu jest dość kłopotliwa. Nakłada bowiem na jednostkę zobowiązania, które mają przekroczyć horyzont indywidualnych interesów. Uzasadnienie takiego zobowiązania patriotyzm czerpie z *ratio* wspólnoty, ze społecznej ogólności, wreszcie z koncepcji narodu”¹⁵.

Zarzut sformułowany pod adresem lewicy i liberałów był więc następujący: eksponując to, co w polskiej historii było złe — polskie zbiorowe winy wobec sąsiadów, przypadki kolaboracji w czasie wojny, zaangażowanie mas Polaków w komunizm i powojenne represje — niszczy się pamięć historyczną, a tym samym wspólnotę. Cichocki: „Polacy są więc na początku XXI wieku wspólnotą, którą — mówiąc trochę górnolotnie — pozbawiono korzeni, wyjęto jej serce i zresetowano pamięć o samej sobie. Z punktu widzenia klasycznej definicji wspólnoty politycznej stanowi więc ona osobliwe monstrum”¹⁶. Nie naprawimy licznych bolączek III RP, od nijakiej i skorumpowanej polityki aż do niskiego poziomu zaufania w stosunkach międzyludzkich, bez rehabilitacji narodowej wspólnoty. A do tego potrzebna jest polityka państwa wobec historii — wywodzili Merta, Gawin i Cichocki.

Według autorów „polityki historycznej” państwo miało dbać o „właściwe proporcje” w prezentacji historii Polski. Merta pisał: „Konstytutywny dla tradycji wybór [...] oceniany jest nie ze zgodności z zasadami warsztatu historyka, ale ze zdolności do organizowania wspólnoty. W tym sensie doświadczenia pozytywne okazują się ważniejsze od negatywnych i haniebnych, a bohaterowie od zdrajców i tchórzy”. Według Merty historia krytyczna wobec narodowej przeszłości „jest uprawniona” o tyle, o ile służy do stworzenia „zrównoważonego obrazu przeszłości, w którym we właściwy sposób zostaną wyważone proporcje pomiędzy tym, co szlachetne, i tym, co haniebne”¹⁷. Zwróćmy uwagę, co to naprawdę znaczy: wierność przeszłości jest mniej ważna, zdaniem Merty, od społecznej roli historii¹⁸.

W 2004 r. polityka historyczna stała się składnikiem oficjalnego programu partii PiS. „Potrzebny jest nowy, większy mecenat kulturalny Państwa i nowoczesna polityka historyczna, zorientowana na kultywowanie i upowszechnienie wartości polskiej kultury i historii” — pisała w uchwale Rada Polityczna partii, stawiając uprawianie polityki historycznej w jednym rzędzie z obiecywaną walką z korupcją i przestępczością¹⁹.

¹⁵ CICHOCKI 2002, s. 21.

¹⁶ CICHOCKI 2005.

¹⁷ MERTA 2016.

¹⁸ MERTA 2016.

¹⁹ Uchwała nr 1/09/04 Rady Politycznej Prawa i Sprawiedliwości z dnia 11 września 2004.

PODRĘCZNIK WOJCIECHA ROSZKOWSKIEGO

Od rozważań subtelnych intelektualistów przejdźmy teraz do politycznej praktyki, czyli podręcznika Roszkowskiego. Obserwowanie ewolucji od założeń programu do jego realizacji zawsze jest pouczające: kiedy wyrażone eleganckim językiem założenia chcemy wcielić w życie, efekt często bywa daleko mniej wyszukany.

Książka Roszkowskiego to obszerny, liczący ponad 500 stron esej. Narracja została podzielona na dwie części: „Świat” i „Polska”; opowieść ma linearny, chronologiczny charakter i koncentruje się przede wszystkim na wydarzeniach politycznych.

Osią opowieści jest konflikt — wielkie, tytaniczne wręcz zwarecie o charakterze manichejskiej bitwy Dobra ze Złem. Uczeń-czytelnik zawsze wie, co jest dobre, a co złe. Dobre są: Kościół katolicki, Stany Zjednoczone, gospodarka wolnorynkowa, własność prywatna, tradycyjna rodzina. Złe są: komunizm, nazizm, dowolna odmiana lewicy demokratycznej i niedemokratycznej, Związek Radziecki, Chiny komunistyczne, liberalizm (o ile nie jest tylko liberalizmem ekonomicznym), a także demokratyczna lewica na Wschodzie i na Zachodzie. Wszystkie wydarzenia są oceniane przez autora zgodnie z tym, jakie miejsce zajmują w tym konflikcie, i *de facto* tylko on naprawdę się liczy. Kraje inne niż ZSRR, USA, państwa Europy Zachodniej i Chiny pojawiają się tylko marginalnie, a w dodatku najczęściej w kontekście wydarzeń istotnych z punktu widzenia Wojny Dobra ze Złem (konflikt kubański, Chiny).

Roszkowski cały swój wywód podporządkowuje takiej czarno-białej narracji. W świecie manichejskim, jak wiemy, zło musi być zawsze złem, a jeśli czyni cokolwiek pozytywnego, to tylko przez przypadek albo mimochodem. Dlatego autorowi z trudem przychodzi np. opisać sukcesy cywilizacyjne krajów komunistycznych — te najchętniej przemilcza. Nie trzeba być apologetą komunizmu, żeby je odnotować, autorowi się to jednak zazwyczaj nie udaje.

Drugi kłopot z czarno-białą wizją świata polega na nieumiejętności dostrzegania złożoności wydarzeń. Świat Zachodu w książce Roszkowskiego opisywany jest na dwa sposoby — jako opoka i bastion oporu przeciwko komunizmowi oraz jako siedlisko degeneracji, rozwiązłości i braku moralności (widoczne jest to zwłaszcza w rozdziałach poświęconych kulturze i „przemianom cywilizacyjnym”, czyli głównie obyczajowym). Autor zupełnie nie rozumie albo nie chce zrozumieć związku pomiędzy przemianami gospodarczymi a demografią, np. wpływu rynku pracy na strukturę rodziny. Odejście od tradycyjnego jej wzorca, obserwowane na Zachodzie od lat siedemdziesiątych, opisuje jako przykład upadku.

BŁĘDY I WYPACZENIA

Trzeci kłopot z podporządkowaniem konserwatywnej wizji procesu historycznego obranej przez Roszkowskiego narracji manichejskiej polega na tym, że prowadzi ona do — zupełnie już dosłownych — zniekształceń i nadużyć. Mówili o nich

i pisali liczni specjaliści. Ich głosy krytyczne streszczają najlepiej pierwsze zdania artykułu historyka Piotra Osęki w OKO.press: „Faktograficzna warstwa podręcznika do HiT — do której Roszkowski odnosi swoje polityczne werdykty — często utkana jest z przemilczeń, błędów i półprawd. Myli osoby, wypowiedzi, wydarzenia. Dostrzega jedynie seks i narkotyki”²⁰. Dalej Osęka podaje wybrane przykłady. O manifeście z Port Huron, opublikowanym w 1962 r. dokumencie wymierzonym m.in. przeciwko rasizmowi i dyskryminacji Afroamerykanów, Roszkowski pisze tyle, że „zawierał nienawiść do świata zastanego”. Na temat protestów w Berkeley w 1968 r. stwierdza, że „nie wiedzieć kiedy zamieniły się w wymianę ciosów z policją”, podczas gdy w rzeczywistości miały one charakter pokojowy i to policja zaatakowała demonstrantów; co więcej, zaczęły się w momencie, gdy władze uczelni zakazały „agitacji politycznej” na kampusie. I tak dalej, i tak dalej — w rozdziałach poświęconych zmianie społecznej w latach sześćdziesiątych na Zachodzie historyk znalazł wiele tego rodzaju błędów i przeinaczeń. Podobne zastrzeżenia można mieć do znacznej części narracji. Błędy znajdujemy w niej różne, przykładowo możemy się dowiedzieć, że Bolesław Bierut był prezydentem PRL (nie był, był prezydentem RP, dopiero konstytucja z 1952 r. zlikwidowała urząd prezydenta i zmieniła nazwę państwa).

W tekście nie zabrakło także miejsca na gloryfikację aktualnie rządzących. Na przykład na s. 249 informacje o wyborach parlamentarnych (w ogóle) ilustruje zdjęcie Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego z 2019 r., chociaż — przypomnijmy — podręcznik dotyczy okresu 1945–1979. Autor zalicza także Lecha i Jarosława Kaczyńskich do grona kluczowych opozycjonistów w PRL lat siedemdziesiątych. Pierwszy raz czyni to we fragmencie poświęconym represjom komunistycznym po protestach studenckich w marcu 1968 (s. 388). Zacytujmy odnośny fragment w całości:

Dla dużej części polskiej młodzieży Marzec 1968 r. był brutalną lekcją totalitaryzmu. Zostawił w tym pokoleniu legendę przegranej bitwy, ale niezakończonych walki o poszerzenie wolności. Było to doświadczenie ówczesnej młodzieży o korzeniach żydowskich, jak Adam Michnik, ale także wielu innych, znanych później historyków, jak Jakub Karpiński, czy polityków jak Antoni Macierewicz czy Lech Kaczyński.

Manipulacja polega — czego nie trzeba tłumaczyć odbiorcy, a co jednak na wszelki wypadek uczynię — na zrównywaniu roli kluczowej postaci marca 1968 r., czyli Adama Michnika, z osobami, które nie odegrały w tamtych wydarzeniach żadnej istotnej roli. Lech i Jarosław Kaczyńscy nie należeli do organizującego protesty środowiska „komandosów”, którego liderem był właśnie Michnik. Uczestniczyli 8 marca 1968 w wiecu na Uniwersytecie Warszawskim, tak jak wielu studentów i studentek. Lech Kaczyński wspominał później, że uciekając przed pałującą studen-

²⁰ OSĘKA 2022.

tów milicją zgubił but, ale było to jedyna reperkusja, która go dotknęła²¹. Tymczasem wiele innych uczestników i uczestniczek trafiło do więzienia lub poniosło dalsze konsekwencje życiowe, jak np. wyrzucenie ze studiów.

Ta polityczna nadgorliwość — ponieważ trudno to inaczej zinterpretować — jest przy tym o tyle ciekawa, że sami bracia Kaczyńscy nigdy nie stawiali się w roli kluczowych postaci protestów marcowych, o czym mówili w licznych wywiadach. Co więcej, z książki Roszkowskiego nie sposób się nawet dowiedzieć, kto organizował wówczas protesty i tworzył kluczowe środowisko opozycyjne. Nie ma o tym żadnej wzmianki! Na marginesie warto dodać, że autor reklamuje także oficynę „Biały Kruk”, czyli własnego wydawcę, nazywając ją „ulubionym krakowskim wydawnictwem papieża” — naturalnie Jana Pawła II.

Właściwie do każdej stronicy podręcznika Roszkowskiego potrzebna jest obszerna errata. Żeby nie przedłużać, posłużmy się jeszcze jednym przykładem. W rozdziale V („Umocnienie władzy komunistów i narodziny Żołnierzy Wyklętych”, s. 144–149) autor zaledwie trzy zdania poświęca Polskiemu Stronnictwu Ludowemu — masowej, półmilionowej partii, która była główną siłą opozycji wobec Polskiej Partii Robotniczej po II Wojnie Światowej, obszernie za to pisze o partyzantce antykomunistycznej, podczas gdy przez „las” przeszło w latach 1944–1948 łącznie ok. 20 tys. osób, które nigdy nie stanowiły realnego zagrożenia dla trwania władzy komunistów w Polsce²². Tego jednak uczeń się nie dowie. Skierowane do niego przesłanie ma być i jest oczywiste: to walka zbrojna wobec nowej władzy była jedynym słusznym wyborem dla polskiego patrioty (i patriotki).

ESEJ O ZGNILIŻNIE I UPADKU

Powtórzmy: wyliczenie tego rodzaju przekłamań, błędów faktograficznych i fałszów samo wypełniłoby pokaźny tom. Być może nawet obszerniejszy niż recenzowany.

Warto jednak postawić pytanie: co się stało, że doświadczony autor — a Roszkowski jest przecież doświadczonym autorem przekrojowych książek historycznych — wpadł w taką pułapkę? Odpowiedzi należy szukać w jego poglądach politycznych, które od lat osiemdziesiątych, kiedy pod pseudonimem Andrzej Albert napisał podstawowy wówczas, niepropagandowy podręcznik do historii Polski w XX w., przeszły znaczącą ewolucję w stronę skrajnego konserwatyizmu. Podręcznik Roszkowskiego jest próbą opisanie ważnej części XX stulecia z perspektywy przeciwnika zmian społecznych i kulturowych, które to stulecie przyniosło, oraz cofnięcia ich za pomocą pedagogiki szkolnej.

Podręcznik Roszkowskiego to w istocie rozbudowany esej skrajnego konserwatyisty zzymającego się na kierunek, który obrała cywilizacja Zachodu, odchodząc od

²¹ KARNOWSKI, ZAREMBA 2010.

²² WNUK 2011.

swojej istoty. Tą istotą jest dla Roszkowskiego katolicyzm — oczywista busola oraz fundament życia publicznego. Ewolucja Zachodu, który stawał się coraz bardziej świecki i coraz bardziej odchodził od wytycznych katolicyzmu, budzi jawną moralną i estetyczną odrazę u autora, który nie potrafi tego odruchu ukryć, a pewnie też i nie za bardzo chce to robić. To nie przypadek, że całe passusy w podręczniku okazują się przepisane z poprzedniej jego książki, *Roztrzaskanego lustra*²³. To nie przypadek: obie te pozycje są napisane tak samo i o tym samym, czyli o cywilizacyjnym upadku Zachodu. Katolicyzm jest tu zresztą wszechobecny. Na przykład rozdział „Przemiany społeczne”, dotyczący zmian, które zaszły w społeczeństwie polskim w latach siedemdziesiątych XX w., ilustrowany jest tylko dwoma zdjęciami (s. 497), zatytułowanymi: *Dziękczynna modlitwa mieszkańców Wadowic przy barokowej chrzcielnicy w kościele pw. Ofiarowania NMP, w którym papież Jan Paweł II został ochrzczony* oraz *Mimo ponurej rzeczywistości PRL-u i narzuconej ateistycznej władzy komunistycznej wśród młodych Polaków wzrastała liczba powołań kapłańskich*. To drugie zdjęcie przedstawia spacerujących młodych księży. A zatem nie „maluch”, nie gierkowskie blokowiska, nie festiwal w Sopocie czy Opolu, tylko księża i praktyki religijne ilustrują przemiany społeczne dekady gierkowskiej.

Osią opisu świata w książce Roszkowskiego jest radykalny konserwatyzm, a punktem wyjścia przekonanie, że zło w kulturze Zachodu zaczęło się wraz z końcem średniowiecza, a w najlepszym wypadku wraz z Rewolucją Francuską (ta zaś była już po prostu zwycięstwem szatana; Roszkowski wprawdzie tak nie pisze, robią to inni konserwatyści, lecz niewiele mu do takiej konstatacji brakuje). Recenzowany podręcznik to także historia o trwającej przez stulecia degeneracji i upadku Zachodu. Ich geneza jest jasna: odejście od religii i autorytetu. Stanowią one grzech pierworodny nowoczesności i z niego to, jak z wielkiego pnia drzewa, wyrastają zdaniem autora wszystkie wady Zachodu: marksizm, liberalizm, permissywne wychowanie dzieci, muzyka punkowa, rozwiązłość seksualna itd. Te wszystkie zjawiska postronemu obserwatorowi mogą się wydać nader luźno ze sobą powiązane, a w najlepszym razie mogą być postrzegane jako element szerszego procesu sekularyzacji i uzyskiwania przez jednostkę ludzką autonomii — autonomii od presji Boga, kapłanów, tradycji i zwyczaju. Z punktu widzenia konserwatysty wszystkie one składają się na moralną i cywilizacyjną katastrofę, stanowiąc odnogi jednego dzieła szatana. Największym zaś lękiem polskiego konserwatysty — a więc i Roszkowskiego — jest to, że zmiany te przyjdą nad Wisłę.

POLAK-KATOLIK PATRZY NA ŚWIAT

Zatrzymajmy się jeszcze przy tym, jak Roszkowski rozumie historię i proces dziejowy. Bezwarunkowo pozytywnie ocenia wyłącznie katolicyzm; mówi o Kościele

²³ ROSZKOWSKI 2020.

dużo i przy różnych, nie zawsze uzasadnionych okazjach. To Kościół katolicki jest jedynym źródłem prawdziwych wartości i jedyną podporą moralności, którą w ogóle trudno sobie bez niego wyobrazić. W konsekwencji im mniejszą odgrywa rolę w życiu publicznym, tym bliżej nam do upadku cywilizacji. To proste kryterium oceny każdego zjawiska społecznego. Kiedy Zachód się sekularyzował, przestawał być Zachodem. W XX w. ostał się jako zaledwie wielkie muzeum na świeżym powietrzu, gigantyczna masa upadłościowa niegdyś wielkiej cywilizacji. Przed polskimi konserwatystami stoi więc tytaniczne zadanie rechrystianizacji Europy (nie trzeba przypominać, kto do niego wzywał). Kiedyś byliśmy przedmurzem broniącym cywilizacji od Wschodu, teraz jesteśmy ostatnim obleganym z obu stron bastionem prawdziwego Zachodu. Ze Wschodu zagraża nam agresywny, w swej naturze azjatycki, rosyjski imperializm, a ze strony Unii Europejskiej — zgniłe demoliberalne miazmaty.

Seksualność i reprodukcja stanowią prawdziwą obsesję autora podręcznika. Z niej też wynikają rozmaite, iście kuriozalne opinie, np. dotyczące muzyki rockowej. Roszkowski pisze o niej następująco (s. 332):

W przypadku rewolucji obyczajowej i społecznej lat sześćdziesiątych jej skutki były w dużej mierze opłakane. Można to było przewidzieć, po pierwsze oceniając bez emocji cel, który chciano osiągnąć, czyli niczym nieskrępowaną wolność, po drugie oceniając metodę wiodącą do tego celu: sex, drugs and rock and roll. Przy czym muzyka rockowa, sama w sobie najczęściej do zaakceptowania, stanowiła w tym zestawieniu rodzaj parawanu dla pierwszych dwóch członów hasła.

Co prawda muzyka rockowa jest dla autora „do zaakceptowania” — nie bardzo wiadomo, co to właściwie znaczy, kto ma ją akceptować i dlaczego właściwie mielibyśmy „akceptować” fakt historyczny oraz co z tej akceptacji ma wynikać — ale już chwilę później narzeka na „dosadne słowa” oraz że „popularność zdobywały zespoły grające coraz głośniej” (s. 333). Dlaczego skutki rewolucji seksualnej były „opłakane” i kto je opłakiwał? Również nie wiadomo.

O seksie i seksualności Roszkowski pisze wielokrotnie, zazwyczaj w tonie apokaliptycznym lub co najmniej pełnym obrzydzenia. „«Wolną miłością» nazwano wkrótce [lata sześćdziesiąte — przyp. A.L.] seks bez zobowiązań, tak jakby wolność oznaczała brak odpowiedzialności. Postawa pro choice, czyli za wyborem, oznaczała w istocie przyzwolenie na zabijanie nienarodzonych dzieci” — wykląda autor *ex cathedra* (s. 121). Uczciwie byłoby napisać, że opinie w sprawie moralnej dopuszczalności przerywania ciąży są rozbieżne, a i w Polsce większość obywateli i obywaterek, jak dowodzą sondaże, uważa je za dopuszczalne (pod pewnymi warunkami). Roszkowski tego nie czyni. W świecie współczesnym widzi tylko upadek, zgniliznę i katastrofę moralną cywilizacji XX w. Podobne opinie można by długo cytować, ale naprawdę już nie trzeba. Wspomniany na początku fragment o *in vitro* również zdradza obsesję na punkcie reprodukcji oraz, co smutne, brak wiedzy o świecie (autor broni się, że określenie *in vitro* nie pada, choć trudno to miejsce interpretować inaczej). Nie jest jasne — sam Roszkowski tego nie mówi — kto, kiedy i na jaką skalę zajmuje się we współczesnym świecie „hodowlą ludzi”, a także na czym ta

„hodowla” polega, poza tym, że ma być zjawiskiem powszechnym. Uczennica czy uczeń muszą mu uwierzyć na słowo.

PODSUMOWANIE: HISTORIA I IDEOLOGIA

Podręcznik Roszkowskiego to skrajnie zideologizowany esej, będący oskarżeniem kultury Zachodu o degenerację i regres, pisany z ultrakonserwatywnej perspektywy osoby, która odrzuca zmiany cywilizacyjne przyniesione przez wiek XX i bardzo chciałaby je cofnąć. Tekst zawiera bardzo długą listę manipulacji, błędów, opuszczeń (nieprzypadkowych, bo służących tezie autora) oraz odautorskich ocen wyrażających prywatne uprzedzenia.

Chciałbym uczynić tu istotne zastrzeżenie: uważam, że perspektywa konserwatywna, w wymiarze politycznym i obyczajowym, powinna być obecna w nauczaniu takiego przedmiotu jak „Historia i Teraźniejszość”, po prostu dlatego, że jest ważną częścią debaty publicznej. Nie może być jednak prezentowana jako jedyna słuszna i możliwa! To nie przypadek, że recenzowany podręcznik tak jednoznacznie chwali przedstawicieli partii rządzącej — konserwatywnej obyczajowo i wrogię przemianom społecznym, które zaszły na Zachodzie. Większym problemem niż opinie Roszkowskiego na temat muzyki rockowej, których i tak żaden uczeń ani uczennica nie potraktuje poważnie, jest to, że nie potrafi on dostrzec różnorodności postaw i poglądów.

Kończąc, wróćmy jeszcze do polityki historycznej. Oto jej droga: zrodziła się z rozważań intelektualistów o „przywróceniu godności” dzięki skonstruowaniu odpowiedniej opowieści o historii, następnie została przyjęta jako program partii politycznej, by na koniec wydać zideologizowany podręcznik pełen błędów i prostych przekłamań. Ciekawe, czy jej żyjący autorzy uważają, że odnieśli sukces.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- BEHR 2021 = Valentin Behr, *Powojenna historiografia polska jako pole walki. Studium z socjologii wiedzy i polityki*, Warszawa 2021
- CICHOCKI 2002 = Marek Cichocki, *Solidarystyczne podstawy patriotyzmu*, „Znak”, LIV, 2002, 4, s. 13–30
- CICHOCKI 2005 = Marek Cichocki, *Czas i polityka*, w: Marek Cichocki, *Władza i pamięć. O politycznej funkcji historii*, Kraków 2005, <https://www.omp.org.pl/artukul.php?artukul=142> (dostęp: 10 XI 2022)
- DOMAŃSKA 2006 = Ewa Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006
- KARNOWSKI, ZAREMBA 2010 = Michał Karnowski, Piotr Zaremba, *Alfabet braci Kaczyńskich*, Warszawa 2010
- KMIECIK 2022 = Paweł Kmiecik, *Podręcznik do HiT. Wydawnictwo usunie kontrowersyjny fragment*, RMF24, 22 VIII 2022, <https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-podrecznik-do-hit-wydawnictwo-usunie-kontrowersyjny-fragment,nId,6237010> (dostęp: 10 X 2022)

- MERTA 2005 = Tomasz Merta, *Pamięć i nadzieja*, w: *Pamięć i odpowiedzialność*, red. Robert Kostro, Tomasz Merta, Wrocław–Kraków 2005
- MERTA 2016 = Tomasz Merta, *Pamięć i nadzieja*, „Teologia Polityczna”, 5 II 2016, <https://teologiapolityczna.pl/tomasz-merta-pamiec-i-nadzieja> (dostęp: 21 listopada 2022)
- NODZYŃSKA 2022 = Paulina Nodzyńska, *Mapa szkół wolnych od HiT-u. Tylko 53 wybrały podręcznik Roszkowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 1 IX 2022, <https://wyborcza.pl/7,82983,28855012,mapa-szkol-wolnych-od-hit-u-tylko-53-wybrały-podrecznik-roszkowskiego.html> (dostęp: 21 XI 2022)
- OSEKA 2022 = Piotr Oseka, *Siedem błędów i manipulacji o buncie 1968 roku na 21 stronach podręcznika Roszkowskiego*, OKO.press, 24 IX 2022, <https://oko.press/siedem-bledow-i-manipulacji-o-buncie-1968-roku/> (dostęp: 11 X 2022)
- POMIAN 2006 = Krzysztof Pomian, *Historia urzędowa, historia rewizjonistyczna, historia krytyczna*, w: Krzysztof Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 188–223
- ROSZKOWSKI 2020 = Wojciech Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2020
- SUCHECKA 2022 = Justyna Suchecka, *Minister Czarnek chwali podręcznik do HiT i przypomina zbrodnie na żołnierzach wyklętych*, TVN24, 14 VI 2022, <https://tvn24.pl/polska/podrecznik-do-hit-nowy-przedmiot-historia-i-terazniejszosc-minister-czarnek-chwali-i-broni-autora-podrecznika-5750251> (dostęp: 12 X 2022)
- TRAVERSO 2014 = Enzo Traverso, *Historia jako pole bitwy*, Warszawa 2014
- WNUK 2011 = Rafał Wnuk, *Te pomniki nas nie polączą*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VI 2011, <https://wyborcza.pl/7,76842,9723158,te-pomniki-nas-nie-polacza.html> (dostęp: 11 X 2022)
- ZAGÓRSKI 2022 = Sławomir Zagórski, *Będzie wspólny pozew przeciwko autorowi HiT. Rodzice dzieci in vitro — rozważcie zgłoszenie się!*, OKO.press, 17 VIII 2022, <https://oko.press/bedzie-wspolny-pozew-przeciwko-autorowi-hit/> (dostęp: 12 X 2022)
- <https://niezalezna.pl/454707-minister-czarnek-o-glosnej-sprawie-hit-agresja-i-hejt-ze-strony-potomkow-ubekow-resortowych-dzieci> (dostęp: 10 X 2022)
- <https://niezalezna.pl/459595-to-jest-wlasnie-niszczenie-demokracji-kaczynski-o-atakach-na-podrecznik-prof-roszkowskiego> (10 X 2022)
- <https://tvn24.pl/polska/podrecznik-do-hit-nowy-przedmiot-historia-i-terazniejszosc>
- <https://wpolityce.pl/polityka/610328-tylko-u-nas-roszkowski-niech-tusk-czyta-ze-zrozumieniem> (dostęp: 10 X 2022)
- <https://wpolityce.pl/polityka/612571-prof-roszkowski-niczego-nie-zmienilbym-w-podreczniku-hit> (dostęp: 10 X 2022)
- <https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-podrecznik-do-hit-wydawnictwo-usunie-kontrowersyjny-fragment,nId,6237010> (dostęp: 10 X 2022)
- <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103087,28782588,tusk-jezeli-takie-cos-proponuje-sie-polskim-dzieciom-to-znaczy.html> (dostęp: 10 X 2022)
- <https://www.wprost.pl/polityka/10950373/kaczynski-odpowiada-tuskowi-dla-interesu-reichu-wszystko-dobre.html> (dostęp: 21 XI 2022)

**Wojciech Roszkowski's *Historia i teraźniejszość* [History and the Present]
as a true end of historical policy**

Wojciech Roszkowski's textbook is a long essay on the twentieth century, which should be read in the context of the historical policy idea of the late 1990s. It is also an example of its evolution: from the presentation of history in a light deemed desirable by politicians to clear manipulation of the picture of the past. Numerous examples of this can be found in Roszkowski's book, which disqualifies it as a textbook.

